

Triumf i kapitulacja

5 kwietnia 2022

8 maja 1945 roku jako dzień pokonania niemieckiej hegemonii nad Europą został symbolicznie podkreślony zatknięciem rosyjskiej flagi na nadwątłym budynku Reichstagu. Czas okupiony życiem w cierpieniu, śmiercią milionów niewinnych ofiar cywilnych i żołnierzy miał się skończyć i nigdy nie być wskrzeszonym. Dzisiaj pomagamy z wielkim samozaparciem, by historia powtórzyła się.

Nikt nie protestuje wobec oświadczeń i poczynań oligarchów w Polsce, którym najbliższe są losy Ukraińców tam na Ukrainie i tu na resztówce Polski. Codzienne decyzje, wprowadzane ulgi i zasady dla cudzoziemców marginalizują polskie dzieci w szkołach, przedszkolach gwarantując zakres i jakość świadczeń na rzecz ukraińskiej elitarności. Ukraińcy bez obowiązku egzaminów dostaną promocję, ale polskich dzieci to nie dotyczy. Dorośli Ukraińcy zatrudniani na stawkach godzinowych dostają 50 złotych, Polak – 24. Czy naprawdę wszyscy przyjezdni są potrzebującymi tak troskliwej opieki rządu wystarczy spojrzeć na jakich autach widnieją ukraińskie blachy rejestracyjne. Górna półka. Kieruję się przewidywaniem o kurze, której wystarczy dać grzędę. Skąd biorą się w nędzy ukraińskiej zamożni przy władzy skorumpowanej do szpiku kości od 30 lat, to chyba potrafimy sobie odpowiedzieć. Złotoustego Gowina już nie ma, ale jego złowieszcze krakanie kto będzie przyszłościową elitą w Polsce materializuje się w błyskawicznym tempie. Porównajmy teraz tani gest wysokiej, wręcz teatralnej obronności granicy polsko-białoruskiej z niesłychaną przepustowością granicy polsko-ukraińskiej. Złanie się obu okręgów administracyjnych jest już faktem. Formalność podpisze clown bez wciągania kreski. Zachodnie źródła podają, że od lutego Ukrainę opuściło 4,1 miliona obywateli. Już 2,4 miliona zasiliło Polskę osłabiając budżet na miliardy wsparcia tych biedaków. Bądźmy wyrozumiali – skoro paliwa drogie, to

takie Q7 palące do 12 litrów wymaga, że ho ho. Zaraz będą strajkować, że są dyskryminowani, a do roboty w miłosierdnym urzędzie miasta, czy w klubie, albo knajpie dojechać muszą. Dostrzegamy tę perfidię zatrudniania obcych w urzędach miejskich, gminnych, a to jest garnitur zarządzający. Powoływanie stanowisk do spraw cudzoziemców jest biurokratycznym zabiegiem nie tylko kosztownym, ale strategicznym.

Kto dopuszcza, by na budynkach użyteczności publicznej, środkach komunikacji miejskiej zatknięto obce flagi? My. Nikomu nie przeszkadza szafirowa w złote gwiazdki, która odebrała część suwerenności. Nie widać nigdzie choćby targowania się o rezygnację z bezczelnej ilości proporczyków ukraińskich na tramwajach, autobusach. Dla urozmaicenia bywa gdzieś tęczowa. Toż to właśnie jest triumf oligarchii w walce z polskością nie o polskość i radość ze żmudnego podkopywania morale obywateli. 8 maja 1945 Rosjanie zawiesili jedną flagę na najważniejszej dla Niemców instytucji. Dziś oceńmy ile władzy zostało oddane w obce zarządzanie. Te niby niewielkie proporczyki są miarą naszej rezygnacji wobec obcego triumfu. Dziwić się, że urzędy są nam nieprzychylne, niepoważne to.

O zasadność śmiercionek potrafiliśmy się zgromadzić i wrzeszczeć, a teraz pojechać na granicę, stanąć murem i skandować „Nie nasza wojna, nie nasz interes”, „Brońmy swego, nie cudzego” „Nie będzie wesela z naszego portfela”. Cisza.

W końcu luźna pozornie dygresja o wolnym słowie. Uważam, że precyzyjnie została odliczona pora likwidacji działalności kanału NPTV.pl. Nie o wolność słowa chodziło, nie o estetykę języka polskiego, tylko o skuteczność mobilizacji ludzi do działania. Rozwścieczał mnie do białości jeden z drugim gentleman apoplektycznymi monologami, od których nie potrafili się powstrzymać, a może nie chcieli. Słuchać o powadze, a zachować powagę, rzecz trudna. Najcenniejsze jednak w tym kanale były głosy z kraju ludzi mądrych, roztropnie znajdujących rozwiązania, udzielających porad, rzeczywiście

dodających otuchy okraszonej odrobiną talentu w różnych dziedzinach. Bez ośrodka magnetyzującego ludzką działalność ludzie tkwią jak we śnie. Władza to wiedziała i wykorzystała sobie posłuszną władzę sądowniczą, zatem będziemy tylko słyszeć o przedłużającym się areszcie, braku wyroku za wyobrażone czyny. Polska to nie piaskownica, a walka o nią to nie jednostkowy zryw, a synteza narodowej niezgody na poniewierkę. Potrafili to właśnie zrobić w wyborach konsekwentni Węgrzy, Serbowie, widząc sypiący się globalizm. Czy naprawdę nadal nie czas na nas.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net